

ŁKS bez awansu

20.06.2021 23:09 Piotr Baleja / Łódź.pl

kategoria: **Aktualności sportowe**

Przegrał zespół lepszy. Brzmi to paradoksalnie, ale taka jest prawda o finałowym meczu barażowym o wejście do Ekstraklasy między Łódzkim Klubem Sportowym a Górnikiem Łęczna.



Oba zespoły mecz rozpoczęły mocno badawczo. Nikt nie kwapił się do szybkich ataków, a piłka była wymieniana głównie w środkowej strefie boiska. Częściej futbolówką operowali Łodzianie, ale nic z tego nie wynikało.

Dopiero w 7 minucie mieliśmy okazję oglądać pierwszą groźniejszą akcję. Dośrodkowywał Maciej Wolski, w polu karnym do piłki próbował dojść Ricardinho, jednak obrońca gości był szybszy. ŁKS się rozkręcał, podchodził wyżej i starał się tworzyć swoje akcje. Jednak wynik otworzyli goście. Dośrodkowanie z prawej strony minęło wszystkich obrońców, bardzo niepewnie wychodził z bramki Dawid Arndt i zamykający akcję Serhij Krykun nie miał problemów ze strzeleniem gola.

W 30 minucie gospodarze mogli wyrównać. Sam na sam z Gostomskim wyszedł Maciej Wolski, jednak nie trafił w piłkę i bramkarz nie miał problemów z interwencją. 9 minut później przed swoją szansą stanął Pirulo, jednak przestrzelił z bliskiej odległości. W doliczonym czasie gry Górnik miał serię 3 rzutów różnych, po jednym z nich Bartosz Śpiączka trafił w poprzeczkę. Mimo przewagi w posiadaniu i prowadzeniu gry Łodzianie schodzili na przerwę z jednobramkową stratą.

W drugiej połowie ŁKS ruszył do odrabiania strat. W 52 minucie Ricardinho miał przed sobą pusta bramkę, jednak po jego strzale piłka przeleciała obok słupka. 8 Minut później wyrównać mógł Piotr Janczukowicz, który kilka minut wcześniej wszedł na boisko. Przeprowadził rajd lewą stroną boiska, uderzył w krótki słupek, ale górą był Gostomski. Od 60 minuty zaczęła rosnać przewaga gości. Kolejny raz kilka rzutów różnych, przy których świetnymi interwencjami popisywał się Dawid Arndt. Od 75 minuty miała miejsce seria zdarzeń, po której jakimś cudem nie padła żadna bramka. Najpierw przed kolejną znakomitą okazją stanął Ricardinho i znów ją zmarnował. Chwilę później wyrównać mógł Moros Gracia, ale spudłował z najbliższej odległości. Dwie minuty po tym strzale Pirulo uderzył ze skraju pola karnego i trafił w poprzeczkę. Bezpośrednio po tym uderzeniu Górnik wyprowadził kontrę i Przemysław Banaszak znalazł się oko w oko z bramkarzem ŁKS, jednak spudłował. W 90 minucie nadzieję w serca kibiców z Łodzi mógł wlać Janczukowicz, jednak jego strzał nie znalazł drogi do

bramki. Biało-czerwono-biali końcówkę meczu grali już długimi podaniami w pole karne rywali, ale nie przyniosły one upragnionej akcji bramkowej.

Na wstępy łódzkiej drużyny w Ekstraklasie przyjdzie nam poczekać jeszcze przynajmniej rok.